

# Biuletyn

# informacyjny

Stefan M. Szacilowski  
Nr  
Kolekcja prywatna

Lublin

9.II.1981  
Nr. 15

MIEDYZAKŁADOWEGO  
KOMITETU  
ZAŁOZYCIELSKIEGO  
NIEZALEZNEGO  
SAMORZADNEGO  
ZWIĄZKU  
ZAWODOWEGO

# SOLIDARNOŚĆ

## REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

# Wy tam NA GÓRZE...

Lublin, dnia 3 lutego 1981 r.

PROKURATOR GENERALNY  
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ  
LUDOWEJ

w Warszawie

Obecna krytyczna sytuacja w kraju może i powinna skłonić Pana do publicznego zabrania głosu na ten temat, niemniej głos ten, pochodzący bądź co bądź od jednego z Najwyższych Rzeczników Sprawiedliwości w państwie, winien być conajmniej zbliżony do prawdy i obiektywnej oceny zjawisk społecznych, które Pan szczegółowo omawia w swoim oświadczeniu i którym bezzasadnie usiłuje Pan nadać cechy pospolitych przestępstw kryminalnych.

Wprawdzie oświadczenie to w części tytułowej nie wskazuje adresata, jednak po zapoznaniu się z treścią wiadomo, że cały ten straszak najeżony numerami artykułów kodeksu karnego i dziesiątkami lat więzienia, skierowany jest p-ko członkom naszego Związku, działającym, o czym Pan wreszcie powinien wiedzieć, zupełnie legalnie i w pełnym majestacie prawa.

Sięgając pamięcią do nie tak dawnych, ale podobnych wydarzeń na początku naszego stulecia, nasuwa się mimo woli skojarzenie, czy czasami carscy prokuratorzy nie składali podobnych oświadczeń w obronie imperium, jego praw i porządku społecznego, grożąc karami za zachowania godzące w ład i porządek publiczny.

Jak Panu wiadomo proletariat rosyjski nie usłuchał tych ostrzeżeń. O swoje słuszne prawa podejmował walkę w różnej formie, początkowo bardzo łagodnej, organizował marsze protestacyjne, wypisywał hasła wolnościowe na murach i transparentach, w wydawanej bez cenzurowania tajnej prasie i ulotkach łżył cara i jego popleczników, oskarżał ich o bezprawie, terror i wyzysk, następnie przystąpił do strajków, okupował domy ówczesnej użyteczności publicznej, rzucał kamieniami w łamistrajków i zauszników carskich, porzucał pracę, aż w końcu chwycił za broń i rozpoczął walkę.

Dopiero ta forma protestu okazała się skuteczna. Wprawdzie od kuli carskich żołdaków padło wielu bezbronnym robotników, ofiarami były też dzieci i ich matki, wiele przelało się niewinnej krwi, ale inaczej zwycięstwo przyjąć nie mogło.

Takie oto niezaprzeczone prawdy historyczne uczą, że nigdy w dziejach ludzkości nie narodził się taki Pan, który by z własnej woli i bez przymusu wyzwolił niewolnika.

U nas obecnie jest nieco inaczej niż w carskiej Rosji, ale analogia dotychczasowych wydarzeń wykazuje wiele podobieństwa do tamtych czasów. Zmieniły się nieco nazwy i formy klasy posiadającej, niemniej zaciekleść w obronie przywilejów nic nie straciła na ostrości.

Wracając do przytoczonych w oświadczeniu szczegółowych sytuacji i działań, mających rzekomo charakter pospolitych przestępstw kryminalnych, chcemy Panu wykazać na czym polega błędna ocena tych zjawisk, którą Pan w sposób nieodpowiedzialny opublikował.

Nawet Pan, jako Generalny Prokurator musi przyjąć nową płaszczyznę myślenia i kwalifikację prawną postępowania klasy robotniczej, dla której forma protestu poprzez strajki stała się od niedawna działaniem tak prawnym, jak i legalnym.

Nie było wypadku, by nasz Związek nadużywał tego prawa. Zawsze do niego sięgał i będzie sięgał w przyszłości, gdy inne formy walki o słuszne prawa okażą się bezskuteczne. Strajki są formą walki szlachetnej i nie mają nic wspólnego z wymuszeniem napastnika wobec ofiary.

Z treści oświadczenia wynika niedwuznacznie, że samo nabycie prawa do strajku stanowi w swej istocie bezprawie, jako że nastąpiło w drodze przymusu. Taki sposób myślenia różni Pana krańcowo od naszych związkowców i dlatego też pojęcia nasze co do obecnej rzeczywistości w kraju, a szczególnie co do form i kształtu odnowy pozostaną rozbieżne.

Szukanie z Panem wspólnej platformy poglądów na te sprawy okazuje się niepożądaną stratą czasu.

Jak Pan wie, formy strajku bywają różne. Do tych najmniej kosztownych należą, między innymi, zajmowanie i okupowanie budynków użyteczności publicznej. Jest to zatem działanie zupełnie legalne, a samo straszenie nas za to kryminałem z art. 167 kk nosi w sobie znamiona bezprawia i stanowi przestępstwo.

To samo odnosi się do straszenia nas ciężkim kryminałem 15-tu lat za spowodowanie zakłóceń w produkcji, transporcie, łączności itp.

Przecież każdy strajk stwarza takie zakłócenia, każdego dnia rosną straty w gospodarce narodowej, która i bez tego znajduje się od dawna na dnie katastrofy. Trudno nam pojąć, dlaczego do tej pory nie wykazał Pan żadnego działania, by temu zapobiec. Dysponuje Pan potężnym aparatem ścigania, mającym już duże doświadczenie w tępieniu odruchów wolnościowych klasy robotniczej. Nasza powojenna rzeczywistość dostarczyła na to wiele dowodów. W walce o prawo do strajku klasa robotnicza poniosła duże ofiary, ale za każdym razem wyciągała wnioski z minionych tragedii i oto przyszedł czas, gdy się zjednoczyła w całej swej potęgę, tysiącrotnie przerastającą aparat ucisku i przemocy. Wprawdzie nie ma karabinów maszynowych i nowoczesnego uzbrojenia tak na lądzie, jak i w powietrzu, ale dysponuje ogromną siłą wspólnego działania i wyjątkową dyscypliną związkową.

Panie Prokuratorze, Wy tam na górze nie znacie prawdziwej Polski. Zbyt długo żyjecie w ciasnym kręgu dostatku. Dystans pomiędzy Wami a klasą robotniczą przybrał zastraszające rozmiary. Okradanie i poniżanie klasy robotniczej stało się u nas racją stanu. Tu właśnie leżą przyczyny, dla których klasa robotnicza wykazała dezaprobatę dla istniejącego porządku społecznego i prawnego.

Oświadczenie, które Pan opublikował przyniosło odwrotny do zamierzonego skutek. Wielka szkoda, że nie mógł Pan słyszeć słów oburzenia i gniewu. Wiele by się Pan nauczył od tych ludzi, poznał ich prawdziwy stosunek do nieodpowiedzialnych cytatów swego oburzającego oświadczenia.

Wsparcie, którego Pan udziela odnowie swoim oświadczeniem, jest wilczą przysługą. Odnowa przyjdzie, jednak jej prawdziwe oblicze będzie inne, niż marzą o tym decydenci. Tym razem nie damy się już oszukać i to jest zasadniczy cel działania naszego związku. Droga nie będzie łatwa, zakrętów sporo, ale cel musi być osiągnięty. Słowo socjalizm niesie w swej nazwie hasło wspólnoty i towarzysstwa i takie też wartości przynieść musi to słowo wszystkim obywatelom naszego państwa.

Pragniemy Pana zapewnić, że w szeregach naszego związku nie ma miejsca dla wrogów socjalizmu. Ludzie takiego pokroju, wcześniej czy później zostaną rozpoznani i wydalen. Jesteśmy organizacją masową, otwartą dla wszystkich uczciwych ludzi, tępiemy szkodliwe zjawiska w każdym środowisku. Dyscyplina związkowa obowiązuje wszędzie, aktualnie wypowiedzieliśmy walkę objawom pljaństwa w zakładzie pracy. Jest to bardzo szkodliwa plaga o dużych rozmiarach, na którą do niedawna tak chętnie przyzymano oczy.

Walka o odnowę na najniższym szczeblu władzy jest trudna. Tu wszyscy znają wszystkich i wszyscy wszystko o sobie wiedzą. Często interesy sprawców spletają się z interesami sędziów, dlatego też z obawy przed odwetem, nikt nikogo nie rusza. Dysponujemy bogatym materiałem dowodowym o wielu przestępstwach i nieprawidłowościach osób piastujących kierownicze stanowiska aparatu władzy terenowej. Sytuacja jest taka, że nie ma komu tego przekazać z braku zaufania do miejscowego aparatu ścigania. W miejscowej prasie wiele pisano o jednym dużym więźwcu mieszkalnym, w którym mieszkania otrzymali ludzie z pominięciem wszelkich obowiązujących przepisów w tym zakresie. Duże i bardzo duże mieszkania przydzielono ludziom samotnym, którzy uprzednio mieli dobre i bardzo dobre wa-

# STO LAT TEMU

Komitet robotniczy - jedyna instytucja w kraju naszym, której zadaniem jest bronić interesów i praw stanu robotniczego przed nadużyciami ze strony wrogów jego i wyzyskiwaniem - uznając, że robotnicy nic dla siebie wyjednać nie będą w stanie, dopóki nie będzie jedności i zgodności, uważa za niezbędne, aby w każdej fabryce i we wszystkich warsztatach kolei żelaznej wszyscy pracujący tam robotnicy połączyli się w jednomyślne i jednozgodne stowarzyszenie w celu obrony swych praw i interesów. /.../ Zarząd każdej fabryki, widząc solidarność /jedność/ robotników zgodnych do zbiorowego oporu wszelkiemu bezprawiu, będzie obawiał się krzywdzić robotników i popełniać nowe nadużycia. Tylko połączeni w jedną silną całość robotnicy mogą i powinni dochodzić swoich krzywd, a w następstwie wywalczać sobie coraz nowe prawa.

/Ulotka "Proletariatu" z XII.1882r./

## PRAWDA I PROPAGANDA

Co ma wspólnego oficjalna propaganda z prawdą? Przyjrzyjmy się frazesom, którymi w ramach "odnowy" propaganda bombarduje społeczeństwo.

1. Za czym jesteśmy? - "Jesteśmy za socjalistyczną odnową".
2. Przeciwko komu jesteśmy? - "Jesteśmy przeciwko siłom chaosu i anarchii, przeciwko dwuwładzy, przeciwko naruszaniu międzynarodowych sojuszy i osłabianiu pozycji Polski w świecie".
3. Co to są siły chaosu i anarchii? - "Siły chaosu i anarchii to niektóre koła "Solidarności", niektóre ogniwa "Solidarności", niektórzy przywódcy związkowi, niektórzy liderzy "Solidarności", część załóg pracowniczych, pewne odłamy naszego społeczeństwa i kontrrewolucjoniści!"
4. Kto za nimi stoi? - "Za nimi stoją określone koła na Zachodzie, określone koła dywersji ideologicznej na Zachodzie, wszelkiej maści przeciwnicy i wrogowie Polski Ludowej".
5. Co im przeciwstawiamy? - "Przeciwstawiamy im dobrą wolę dialogu ze społeczeństwem, wypełnianie porozumień i umów ze społeczeństwem, konstruktywne stanowisko władz zmierzające do przezwyciężenia napięć, konstruktywny program wyjścia z kryzysu, oczyszczenie naszych szeregów z osób skompromitowanych i bratnią pomoc krajów naszego obozu".
6. Jakie są źródła kryzysu? - "Strajki i niska wydajność pracy, wygórowane apetyty płacowe, powodujące inflację, przestoje zakłócające harmonijne działanie naszej gospodarki, niewykonanie planu społeczno-gospodarczego, nadmiar czasu wolnego do pracy i dwa lata nieurodzaju w rolnictwie!"
7. Co robi "Solidarność"? - "Solidarność" rozbija klasową jedność ruchu związkowego, podważa moralno-ideową jedność społeczeństwa, działa wbrew prawdziwym interesom klasy robotniczej, wzmacnia napięcie i pogarsza trudną sytuację ekonomiczną kraju. "Solidarność" odmawia udziału w rządzeniu i zarazem prowadzi jakąś "swoją politykę".
8. Czym jest "Solidarność Wiejska"? - "Solidarność Wiejska" grupuje byłych obywateli, siły antysocjalistyczne i oszukanych chłopów".
9. Czym nie jest "Solidarność Wiejska"? - "Solidarność Wiejska" nie jest autentyczną reprezentacją interesów rolników indywidualnych".

10. Co stanowi autentyczną reprezentację interesów rolników indywidualnych?  
- "Kółka rolnicze stanowią autentyczną reprezentację interesów rolników indywidualnych".
11. Za czym się opowiadamy? - "Nie opowiadamy się za demokracją ale za centralizmem demokratycznym, bo centralizm jest niemożliwy bez demokracji, tak jak demokracja bez centralizmu!"
12. Do czego zmierzamy? - "Zmierzamy do wyjścia z kryzysu na drodze socjalistycznej odnowy, w szerokim froncie sił ludzi dobrej woli i zdrowego rozsądku".
13. W celu? - "W celu zabezpieczenia poziomu życia najszerszych warstw społeczeństwa i dalszego /?/ rozwoju naszej socjalistycznej ojczyzny".

Jak widać prawda i propaganda mają to ze sobą wspólnego, że oba te słowa zaczynają się na "p".

Napisało samo życie,  
zauważyła redakcja.

(Z CYKLU: RZĄDY DYLETANTÓW)

## Ze świata mięsożernych

Nie wdając się w omawianie szczegółów zaproponowanego systemu, chciałbym zatrzymać się na jednej tylko sprawie, a mianowicie: ilość mięsa na kartki.

Jak pamiętamy, poprzednia propozycja przeznaczała do kartkowego podziału 1 mln 100 tys. ton mięsa, wędlin i tłuszczu, co dawało 31,5 kg na statystyczną głowę rocznie. Obecnie pulę mięsa na kartki powiększono do 1,230 tys. ton, 35 kg na głowę. Do tego dochodzi jeszcze 320 tys. ton na żywienie zbiorowe i ponad 200 tys. ton na tzw. rezerwę. W sumie pula mięsa przeznaczonego do spożycia w kraju w roku 1981 wynosić ma 1,760 tys. ton, czyli 50 kg z dekami na przeciętnego Polaka. W tym miejscu przeciętny Polak, któremu proponuje się poważne zaciężenie pasa, zaczyna się zastanawiać i domagać dodatkowych wyjaśnień. Zagląda do Rocznika Statystycznego GUS - 1980, gdzie znajduje informację, że w roku 1979 produkcja mięsa w Polsce, wraz z tłuszczami i podrobami, wyniosła 3,264 tys. ton, co w przeliczeniu na jednego mieszkańca dało 93 kg /o 26 kg więcej niż w roku 1970, choć jak pamiętamy - wówczas mięso można było łatwiej kupić niż dzisiaj/. Z owych 93 kg wyprodukowanych na statystyczną głowę w roku 1979, 5,5 kg przeznaczono na eksport /190 tys. ton/, 73 kg poszło na spożycie. Tego, gdzie się podziało pozostałe 14,5 kg. Rocznik Statystyczny GUS nie wyjaśnia.

Ale i 73 kg zjadane przez statystycznego Polaka w ciągu roku dawało mu zupełnie niezłą pozycję w świecie mięsożerców. Otrzymywał tyle samo mięsa co Brytyjczyk, nieco więcej niż Włoch, sporo więcej niż Szwed, czy Holender. Gdyby ktoś powleździł, że na przykład Holendrzy zjadają więcej serów, to śpieszę donieść, że według GUS Polska zajmuje I miejsce w świecie w spożyciu mleka i jego przetworów - 272 kg na głowę.

Ten sam Rocznik Statystyczny 1980 informuje, że w roku 1978 zebraliśmy 21 mln ton zbóż. Za granicą kupiliśmy 5 mln ton. Razem - 26 mln ton zboża. Z tej ilości spożycie pochłonęło ponad 6 mln ton, przemysł - niecały milion, na żywienie zwierząt pozostało zatem 19 mln ton.

Ziemniaków zebraliśmy w 1978 r. 46 mln ton. Na spożycie poszło blisko 6 mln ton, przemysł zabrał ponad 3 mln, na paszę dla zwierząt zostało 37 mln ton. Na utuczenie stukilogramowego wieprzaka potrzeba - wg norm żywieniowych - około 600 kg ziemniaków i 200 kg mieszanek treściwych, których głównym składnikiem jest zboże. Przyjmując, że nie potrafimy w Polsce prowadzić racjonalnej hodowli, powiększmy te dawki: 800 kg ziemniaków i 300 kg zboża na 100 kg wieprzowiny. Prosty rachunek wskazuje, że w roku 1979 mogliśmy z posiadanych pasz wyprodukować 4 mln ton mięsa wieprzowego i jeszcze pozostałoby spory zapas ziemniaków na sadzenie oraz ogromna ilość, bo ponad 7 mln ton zboża. Przypominam, że produkcja mięsa w roku 1979 wyniosła 3 mln 264 tys. ton, co dawało owe 93 kg na statystycznego mieszkańca.

W roku 1980, roku nieurodzaju, zebraliśmy i zboża i ziemniaków znacznie mniej. Ponieważ nie było dotąd w Polsce zwyczaju robienia zapasów w lata tłuste, aby starczyło i na lata chude, więc przyjmijmy, że z urodzajnego roku 1979 /kiedy to wykopano rekordową ilość ziemniaków/ nie zostało nic. W chudym roku 1980 zebrano z pół - według bardzo ostrożnych ocen - 25 mln ton ziemniaków i 14 mln ton zbóż. Do tego doliczyć należy zapowledziany import zboża w ilości 10 mln ton.

W sumie jest to ilość, która przy racjonalnej gospodarce pozwolić może na utrzymanie produkcji mięsa na poziomie roku 1979.

Nadal więc możemy mieć owe ponad 90 kg na statystyczną głowę. Aby zachęcić rolników do produkcji mięsa wystarczy odpowiednio skorelować ceny, aby hodowla stała się bardziej opłacalna oraz dostarczyć rolnikom dodatki treściwe i odżywcze do pasz.

Czego zatem nam jeszcze trzeba? Ano, trzeba nam wreszcie rzetelnej informacji. Jeśli mamy tak mocno zacisnąć pasa, tak radykalnie ograniczyć spożycie, jak to proponuje rząd w nowym systemie kartkowym, to mamy też pełne prawo wiedzieć, jak jest naprawdę i w imię czego owego pasa przychodzi nam zaciskać.

opr. W. Biały

## LUDZIE W WIĘZIENIU

Przemówienie adw. J. Taylora ogłoszone na Ogólnopolskim Zjeździe Adwokatów w Poznaniu w dniu 3 stycznia 1981r.

Pragnę zwrócić się do uczestników Zjazdu aby podjęli uchwały, których projekty przedstawię i krótko uzasadnię. Przemawiam w imieniu delegacji gdańskiej. Nam, Gdańszczanom sprawy praworządności leżą szczególnie na sercu, toteż tej właśnie dziedziny dotyczą przedstawione przeze mnie postulaty.

I. Istnieje pilna potrzeba ujawnienia i zmiany przepisów regulujących odbywanie kary, ujawnienia danych dotyczących tego zagadnienia, a także powołania społecznej kontroli więziennictwa. Ta konieczność wynika z aktualnego obrotu więziennictwa w Polsce, a sprawa jest tym ważniejsza, że dotyczy poważnej części populacji kraju. Jakiej części? Cała problematyka więziennictwa jest objęta tajemnicą. Oficjalnie nie wiadomo ile jest więźniów, gdzie są i ilu jest więźniów. Od 1972r. dane na ten temat przestały być publikowane w rocznikach statystycznych. Wiadomości prasowe pozwalają sądzić, że w 1974r. było w więzieniach ok. 120 000 osób. Obliczenia prowadzone na podstawie danych resortowych dotyczących wyroków pozwalają szacować liczbę więźniów na ok. 145 000, jednak chodzi tu tylko o odbywających karę. Przypuszczać należy, że obecnie jest w Polsce około 200 000 osób pozbawionych wolności, a więźniów mamy ok. 200. Podana liczba nie obejmuje oczywiście zatrzymanych na 48 godzin, a zatrzymania te są zjawiskiem masowym, niekontrolowanym, stosowanym praktycznie bez ograniczeń przez MO, umożliwiającym nekające pozbawianie wolności skoro ponawia się je po paru minutach przerwy lub 2 razy w ciągu tygodnia. Istnieje opracowanie Komitetu Badań i Prognoz PAN "Polska 2000" przeznaczone dla użytku wewnętrznego p.t. "Elementy problemu patologii społecznej w Polsce". Mówi ono, że wymiar kar orzekanych przez sądy ulega u nas systematycznemu zaostrzeniu, dla którego swoistym skokiem przyspieszającym stało się wydanie nowego kodeksu karnego. W 1966 r. średnia kara bezwzględnej pozbawienia wolności wynosiła 13,9 miesięcy, w 1974r. - 22,5 miesięcy, a w 1979r. - 24,4 miesiąca. Podobnie jest z grzywnami: w latach 1967 - 1974 średni wymiar grzywny wzrósł o 105% /wskaznik płac realnych tylko o 40%/.

Co się dzieje ze skazanymi i aresztantami? Regulamin odbywania kary nie jest dostępny podobnie jak i inne regulujące tę dziedzinę przepisy szczegółowe. Wiemy jednak, że kary regulaminowe są szczerze stosowane, a charakterystyczny jest niezwykle szeroki zakres władzy naczelników więzień, którzy mają ostatnie słowo we wszystkich sprawach bytowych więźniów. Anonimowość naczelników i personelu sprzyja ich degradacji moralnej. W więzieniach panują straszne warunki, cele są przeludnione - bywa, że na więźnia przypada poniżej 1m<sup>2</sup>. Brak urządzeń sanitarnych, oświetlenia, a nawet łóżek, odzież przekazywana jest kolejnym użytkownikom bez odpowiedniej dezynfekcji. Stawka żywieniowa dla niepracujących wynosi 6,80 zł, a dla pracujących 10,80zł. A i tak z różnicą wyżywienia w różnych więzieniach wynika, że zdarzają się kradzieże na szkodę więźniów. W grudniu 1980 r. więźniowie przebywający w więzieniu w Gdańsku dwa razy jedli ziemniaki a mięsa ani razu. Żywią się wodnistą zupą. Paczki żywnościowe max. 3kg. w czasie odbywania kary traktowane są tylko jako nagroda przysługująca najczęściej 2 razy w roku. Praktyk religijnych w zasadzie więźniowie wykonywać nie mogą. Msza św. bywa tylko w bardzo nielicznych zakładach. Indywidualnego kontaktu z kapłanem więźniowie nawet sobie nie wyobrażają. Za to powszechnie stosowane są kary fizyczne m.in. tzw. pasy. Odpowiednie urządzenia istnieją w każdym więzieniu i teoretycznie przeznaczone są do unieruchomienia więźnia, który np. dostał ataku szału.

cdn. na str 10

## Z modlitwą o Polski Dom

W dniu 6.II.1981r. w obecności przewodniczącego MKZ-tu Regionu Środkowo-Wschodniego Cz.Niezgody i vice-przew.St.Daniela odbyło się poświęcenie lokalu NSZZ "Solidarność" w FSC w Lublinie. Podczas uroczystości głos zabrał ksiądz proboszcz parafii Kalinowszczyzna Franciszek Sysa, który powiedział:

Jest mi ogromnie miło, że znalazłem się tu na zaproszenie państwa i że możemy pomodlić się wspólnie o Błogosławieństwo Boże. Dla tej instytucji, która bierze w obronę świat pracy - "Solidarność" - dla jej przywódców, organizatorów, dla całego zastępu świata pracy. Będziemy się również modlili w intencji tego zakładu i wszystkich zakładów w Polsce. Bo to są zakłady ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, które decydują o sprawach i losach całego narodu.

Tak nam bardzo potrzeba tej świadomej odpowiedzialności za los współczesnego pokolenia i współczesnej Polski, a także za los przyszłych pokoleń. Na ziemi na której wyrosliśmy, przesiąkniętej krwią i łzami, ofiarą oręża polskiego - więzień i obozów. Ofiarą pracy - ciężkiej i trudnej w tych warunkach odbudowy.

Chcemy aby rozwijało się życie. Życie spokojne, pracowite: pełne błogosławieństwa, szczęścia, zadowolenia i radości. Myślimy zawsze o tych najmłodszych którzy wchodzi w życie. Chociaż sami przeżyliśmy wiele i niewiele nam może pozostać z tych dobrodziejstw życia i świata, to chcielibyśmy temu pokoleniu przekazać to co mamy najcenniejszego, to co sami otrzymaliśmy od pokoleń przeszłych i od wychowawców, którzy nas prowadzili.

Jeżeli ja dziś stoję tu przed Wami, mam odwagę i świadomość przemawiać do Was, to mam za sobą wychowawców, którzy uczyli mnie kochać Kościół, Polskę, Naród. W szkole podstawowej jeszcze, kiedy byłem małym dzieckiem, na Kopcu, który symbolizował ofiarę i męczeństwo Narodu głosiłem przemówienia i wiersze. Wtedy już się kształtowało moje powołanie.

Niedawno pochowałem kierownika swojego z lat pierwszych - od dziecięcych lat jak zaczynałem szkołę. Byłem ogromnie wdzięczny, że mogłem przy jego żonie, która jeszcze żyje i dzieciach, wyrazić wdzięczność temu człowiekowi i wychowawcy, który mi tę drogę niejako uutorował swoją osobowością.

My swoją osobowością wskazujemy drogę przyszłym, tą świadomością wielkiej odpowiedzialności za sprawę naszą.

Będziemy wspólnie się modlić o ten szczęśliwy, radosny udom, polski dom. Tak jak śpiewaliśmy w czasie różnych partyzanckich akcji: "O Boże któryś jest na niebie wyciągnij sprawiedliwą dłoń, ze wszystkich sił wołamy do Ciebie o Polski Dom, szczęśliwy dom".

Tak nam bardzo potrzeba tego szczęśliwego, spokojnego domu, dlatego łączmy się w tej wspólnej modlitwie, żebyśmy uprosili Błogosławieństwo Boże. Kierujemy nasze prośby do Tej która jest Matką wszystkich ludzi, a w szczególności Matką naszego Narodu Polskiego. Ukochana Maryja patronująca z Jasnej Góry. Niech Jej opieka i troska nad nami wyprasza potrzebne łaski, pomoc i niech Ona nam oręduje u Boga, niech Ona też prowadzi naszą Ojczyznę w szczęśliwe przyszłe lata.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Pokój temu domowi i wszystkim jego mieszkańcom.

### "...nie byliśmy zauważani..."

Do członków NSZZ "Solidarność" pracowników  
Spółdzielni Inwalidów Regionu Środkowo-Wschodniego

Z okazji 1981 r., który został ogłoszony "Międzynarodowym rokiem Inwalidy" chciałbym dokonać oceny faktycznego stanu rehabilitacji. Cytat z Solidarności Dolnośląskiej Nr 17 "Polska szkoła rehabilitacyjna, znana jest daleko poza granicami naszego kraju. Mamy wspaniałych profesorów dokonujących w centrach rehabilitacyjnych rzeczy graniczących z niemożliwością. Rzecz w tym, że wszystkie ośrodki rehabilitacyjne w Polsce mogą przyjąć razem 20% potrzebujących, zaś nie więcej niż 5% spośród nas ma szczęście dostać się do kilku istniejących wyspecjalizowanych o-

środków kompleksowej rehabilitacji". My jako odrębna i dyskryminowana przez władze grupa społeczeństwa do tej pory nie byliśmy zauważeni i brani pod uwagę jako jeden ze składników klasy robotniczej. Pierwszy problem nas dotyczący to rehabilitacja zdrowotna, zawodowa i społeczna.

Rehabilitacja w naszym kraju dotyczy tylko 5%, a gdzie 95%? Czy my będący w tej bezprzeczonej większości mamy się zadowolić przychodniami rehabilitacyjnymi, które istnieją aby zapewnić lekką i dobrze płatną pracę, wszystkim tym którzy podszycją się pod działaczy na rzecz spółdzielczości inwalidzkiej, osłabiają nasze przychodnia oraz gospodarke państwową. W Lublinie istnieje przychodnia pod hasłem Przychodnia Rehabilitacyjna przy RZSI w Lublinie. Chcę zadać wam wszystkim pytanie: Czy widziano choć raz w roku prezesa d/s rehabilitacji w RZSI oraz kierownika w/w przychodni, aby zjawili się w każdej spółdzielni naszego regionu i sprawdzili choćby z ludzkiej ciekawości warunki pracy BHP oraz stosowanie się do przeciwwskazań orzeczeń KIZ? Nie, nie byli. A wyobraźcie sobie i aby mnie źle nie zrozumiano Sekretarz NSZZPSI mówili owszem bardzo wzniośle o rehabilitacji, a co robi w tej chwili, kogo rehabilituje nas inwalidów dających produkcję czy prezesów proklamując dzień 24.01.80 r. normalnym dniem pracy na podstawie telexu z dnia 22.01.81 r. nadanego przez Sekretarza NSZZ PSI p. Szczygła do Rad Regionalnych NSZZ PSL. Stan rehabilitacji w naszym regionie jest katastrofalny. Choć jakby poszukać to i owszem jest w normalnych zakładach pracy, gdzie nawet w czasie godzin pracy odbywają się zabiegi rehabilitacyjne bez utraty zarobków. A u nas są zabiegi tylko w innej formie, zabiegamy cały czas o przydział samochodu, mieszkania, leczenia sanatoryjnego.

W trakcie zabiegów jakie stosuje się w Spółdzielniach Inwalidów, my inwalidzi sami się rehabilitujemy tylko w jakim stopniu, więc władze widząc takie postępy zaniechały działalności w spółdzielniach na rzecz rehabilitacji. Hasła głoszą - rehabilitacja przez pracę, a praktykuje się pracę pod osłoną rehabilitacji. Zadam re-toryczne pytanie władzom CZSI i RZSI oraz innym służbom dlaczego nie opublikowano raportu Komitetu d/s Rehabilitacji i Readaptacji Człowieka mówiącym o faktycznym stanie tych zagadnień. Czego się obawiano prawdy, przecież my wszyscy pracujący inwalidzi znamy ją bardzo dobrze, czy utraty ciepłych posadek, oraz dla-czenia nie ratyfikuje się przyjętej przez MOP konwencji Nr 128 mówiącej o świadczeniach przysługujących inwalidom. Rehabilitacja tak bardzo wiąże się z wolnymi sobotami, które musimy uzyskać mimo wszystkich przeciwności. Musimy być zauważani, brani pod uwagę w Narodowym Budżecie Państwa. Społeczeństwo naszego kraju musi się dowiedzieć o warunkach życia i pracy nas, którzy powinniśmy się szczyć najwyższymi normami socjalno-bytowymi. Domagajmy się wszystkich płatnych wolnych sobót, zlikwidowania pracy w systemie akordowym, przełamania barier architektonicznych. Domagajmy się, aby nasze sprawy załatwiane były w pierwszej kolejności, aby umożliwiono nam dostęp do godziwych warunków życia, pracy i wypoczynku

Roman Wilkołaski

## Rządy dyletantów **APEL**

Fabryki Lokomotyw i Wagonów ZPM H. Cegielski w Poznaniu do społeczeństwa polskiego o poparcie w sprawie zaniechania importu taboru kolejowego

Zwracamy się do wszystkich Polaków o wyrażenie poparcia w proteście wobec planu zakupu w najbliższych latach około 700 sztuk lokomotyw spalinowych i 380 sztuk wagonów osobowych w krajach RWPG i Jugostawii.

Decyzja ta jest powtórzeniem błędnej polityki gospodarczej skompromitowanego premiera Jaroszewicza, kiedy to w latach 1975-1980 zakupiono około 500 sztuk lokomotyw spalinowych z ZSRR za wiele miliardów złotych dewizowych.

Sprawa produkcji lokomotyw spalinowych i wagonów osobowych nie jest sprawą tylko zakładów H. Cegielskiego, ale sprawą wszystkich Polaków, gdyż za ten import będziemy musieli zapłacić stawkami, tonami węgla, miedzi, siarki oraz żywności.

My, pracownicy zakładów H. Cegielskiego przy pomocy innych zakładów w kraju jesteśmy w stanie produkować każdy typ taboru kolejowego.

Żądamy od Rządu, aby dał nam tę możliwość.

Polacy! Poprzyjcie nasz apel. Nie możemy dopuścić do tak złego gospodarowania majątkiem naszego kraju.

Za Prezydium KZ NSZZ "Solidarność"  
przy Fabryce Lokomotyw i Wagonów HCP  
Bogdan Ciszak

## Piątek, trzynastego-bez gazet?

Szczecin, dnia 31.01.1981 r.

### Uchwała Krajowego Zjazdu Delegatów Pracowników Poligrafii NSZZ "Solidarność"

Drukarze polscy stwierdzają, że Porozumienie Gdańskie mówiące o obiektywności publikacji w środkach masowego przekazu jest nie respektowane. Szczególnie ostro uwydatniła się nierzetelność przekazywanych społeczeństwu informacji w komunikatach radiowych, prasowych i telewizyjnych o prowadzonych rozmowach Rządu i Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" w dniu 31.01. i 1.02.br. w kwestii skracania czasu pracy, cenzury i rejestracji "Solidarność" wiejskiej.

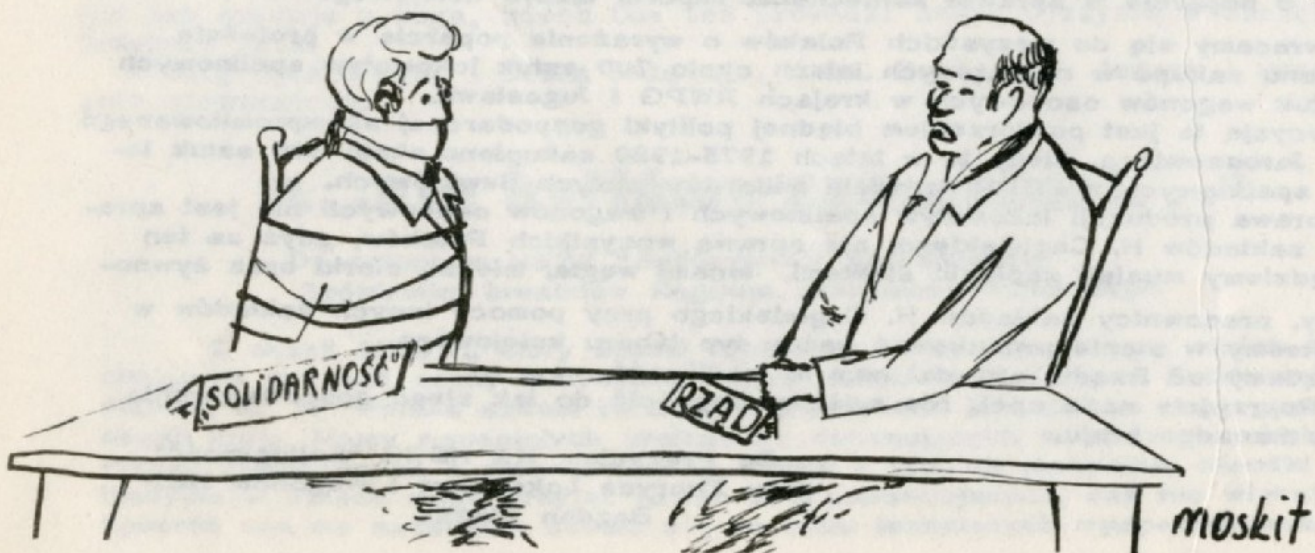
Oficjalne komunikaty zupełnie odbiegały od informacji przekazanych nam przez członków naszego związku biorących udział w rozmowach.

Zgromadzeni na Zjeździe delegacji, przedstawiciele drukarzy członków NSZZ "Solidarność" z terenu całej Polski:

1. Domagają się jak najszybszego uchwalenia nowej ustawy o cenzurze przez Sejm PRL opartej o projekt społeczny wynikający z postanowień Porozumienia Gdańskiego.
2. Żądają zniesienia wszystkich zapisów cenzury, które powodują, że obraz naszego kraju i panującej w nim sytuacji jest fałszywy. Popieramy mówiącą o tym uchwałę SDP Rady Oddziału Warszawskiego.
3. Wszystkie bezpodstawne interwencje cenzury w prasie będziemy zaznaczać znakiem graficznym - nawiasy kwadratowe z czterema kropkami.
4. Będziemy przeciwdziałać publikowaniu w prasie informacji dotyczących oficjalnego stanowiska "Solidarność" zniekształconych przez cenzurę lub PAP. Nadto będziemy zawsze żądać sprostowania kłamliwych i uzupełnienia niepełnych informacji o działalności NSZZ "Solidarność".
5. W naszej walce o rzetelną informację w kraju nie cofniemy się nawet przed wstrzymaniem druku prasy w całym kraju jeżeli inne działania będą nieskuteczne.

Upoważniamy KKK PP NSZZ "Solidarność" do uzgodnienia poprzez MKR w Szczecinie z Komisją Krajową w Gdańsku podjęcie przez drukarzy akcji obejmującej cały kraj przeciwdziałającej ingerencjom cenzury. Jeżeli prowadzone przez nas działania nie odnoszą skutku to dzień 13 lutego br. będzie pierwszym dniem bez prasy w całym kraju.

OPOWIADAMY SIĘ  
KONSEKWENTNIE  
ZA DIALOGIEM...





# LIST OTWARTY

RADY STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH

/zdjęty przez cenzurę 2.II.81 r/

Czujemy się zmuszeni do wystąpienia z publicznym ostrzeżeniem wobec niebezpieczeństw zagrażających w tych dniach procesowi demokratycznych przemian. Było oczywiste, że ten proces musi się toczyć wśród różnorodnych napięć, nieporozumień i zatargów, które zarówno władza, jak całe społeczeństwo muszą stopniowo przewycięzać i usuwać. Uformułowaliśmy się jednak w części aparatu władzy tendencja, która prowadzi kierownictwo polityczne do konfliktu z całymi klasami i środowiskami społecznymi. Szermując hasłem konfrontacji może doprowadzić do katastrofy nie tylko kierownictwo partii czy też części aparatu władzy, lecz cały kraj, nas wszystkich.

Wyrazem tej groźnej tendencji stał się regres w polityce wobec masowych środków przekazu. Prowadzi on nieuchronnie do wtórnego kryzysu wiarygodności uniemożliwiającego wzajemne porozumienie się w społeczeństwie, porozumienie się władzy ze społeczeństwem, a co za tym idzie - rządzenie Polską. Manipulowanie środkami społecznego przekazu przyczynia się do erozji zaufania społecznego do władzy i mnoży nowe ogniska napięć.

Tendencja konfrontacyjna znajduje swój wyraz w ostrej niechęci do konsultacji i negocjacji. Wypracowanie kompromisów wydaje się reprezentantom tej tendencji równoznaczne z upokarzającymi ustępstwami. Może to zniszczyć zarodki porozumienia, w którym gotowe jest wziąć udział społeczeństwo polskie. Stąd niepokojący przybór akcji rewindykacyjnych i protestacyjnych. Tendencje te dawały także o sobie znać w kampanii o 5-dniowy tydzień pracy, która toczyła się bardziej wokół spraw proceduralnych niż merytorycznych.

Nie niepokoi nas fakt, że nowe związki zawodowe wypowiadają się w kwestiach wykraczających poza sferę normalnego zainteresowania się związków zawodowych. W sytuacji napięć politycznych każda wielka masowa organizacja społeczna musi zachowywać się "politycznie" i do polityki odnosić. Zwracamy się jednak do wszystkich osób związanych i nie związanych z "SOLIDARNOSCIA" o umiar i odpowiedzialność w wypowiedziach publicznych, tak by nie szkodziły one podstawowym interesom narodowym.

Ideaty socjalizmu, wbrew opiniom - także części władz - są w Polsce głęboko zakorzenione. Pamiętajmy, że robotnicy nie występują przeciwko socjalizmowi, lecz pozorowaniu i degenerowaniu socjalizmu.

Niech baczą ekstermiści obu przeciwstawnych stron, by historia nie obciążyła ich odpowiedzialnością za tragedię społeczeństwa polskiego, które przy wszytkich różnicach chce i może się porozumieć. Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich uważa za niezbędne natychmiastowe powołanie przez Sejm stałej obywatelskiej komisji medacyjnej z udziałem przedstawicieli rządu i upoważnionych przedstawicieli wszystkich związków zawodowych. Nieustanne publiczne negocjacje uważamy za jedyną drogę wyjścia z bezpośrednio już grożącego katastrofą kryzysu.

Ostrzegamy przed próbami jakichkolwiek rozwiązań gwałtem.

Rada Stowarzyszenia  
Dziennikarzy Polskich

WYSPY WOLNOSCI

/wywiad z Wiktorem Woroszylskim/

/.../ Okazało się szybko, że mieliśmy odbiór, że byli ludzie, którzy chcieli być czytelnikami, chcieli być nabywcami, kolporterami, krytykami "Zapisu", nowymi jego - w różnych postaciach i różnych formach - współpracownikami. /.../ Okazało się, że jest to ważne nie tylko dla nas, ale także dla wielu ludzi, do których "Zapis" docierał. Muszę przypomnieć, że nigdy nie stosowaliśmy wobec siebie, wobec autorów "Zapisu", a więc pośrednio wobec czytelników jakiejś taryfy ulgowej. Chcieliśmy robić normalne czasopismo literacko-społeczne na możliwie wysokim poziomie, posługując się możliwie najwyższymi kryteriami, a jednocześnie wolne od pewnych wiadomych ograniczeń, i wydaje mi się, że coś zrobiliśmy. W 16 numerze są np. wiersze, które specjalnie dla "Zapisu" przesłał Czesław Miłosz, który nie był jeszcze wtedy laureatem Nobla. Otrzymałmy te wiersze od Miłosza pod koniec lipca, z zapewnieniem, że czuje się on z nami, z "Zapismem", blisko związany, że bardzo nam sprzyja i chce być nadal naszym współpracownikiem. /.../ Myślę, że fakt iż pismo wychodzi poza cenzurą,

jest ważny, gdyż w społeczeństwie od dawna istniało to pragnienie życia bez cenzury, życia w postaci nieokrojonej i to dotyczy nie tylko ludzi piszących. Od strajkujących parę miesięcy temu robotników wyszły również żądania dotyczące ograniczenia cenzury. Ośrodki wydające pisma niecenzurowane oczywiście bardzo nęcą pisarzy i ludzie do nich lgną. Przykład robi swoje. Cenzurowani zazdroszczą niecenzurowanym i tych niecenzurowanych robi się coraz więcej. Sądzę, że rozpoczął się proces rozszerzania się wysp wolności, a także pewnej ich integracji z normalnym życiem kulturalnym i literackim. Nie chciałbym specjalnie chwalić "Zapisu". Były w nim na pewno i materiały słabsze, które początkowo wydawały się nam niezłe, ale potem okazały się nie tak dobre jak sądziliśmy. Ale nie to jest najważniejsze. Ważne, że coś przez te lata zrobiliśmy, że jest to pewien drobek, którego chyba nie musimy się wstydzić.

/"Solidarność Dolnośląska" Nr. 4/18/  
skr. red.

nie ma takich rzeczy, jak reakcyjne tortury i postępowe tortury, lewicowe obozy pracy i prawicowe obozy pracy, cenzura służąca uciskowi i cenzura służąca wyzwoleniu.

/Leszek Kołakowski "Krytyka" Nr.7/80/

➔ /J.Taylor/ LUDZIE W WIĘZIENIU/ciąg dalszy ze str.5/

W rzeczywistości jednak jest to często stosowane narzędzie tortur. Więźniów skrepowano przez specjalną ekipę funkcjonariuszy jest bity, uciska mu się pasami klatkę piersiową i kończyny, aż do częściowego zahamowania krążenia. W pasach trzyma się ofiarę od kilku do kilkunastu godzin. Po oswobodzeniu więźniów nie jest w stanie poruszać się o własnych siłach. Często następują trwałe uszkodzenia kończyn /niedowłady/ będące skutkiem długotrwałego zahamowania krążenia oraz przypadki zgonu na serce. Aby torturę uczynić jeszcze bardziej uciążliwą - po plecach więźnia podkłada się twarde przedmioty. Władze więzienne nie wstydzą się tych praktyk. Biorą w nich udział lekarze więzienni badający ofiary przed i po torturze. Znam przypadek stosowania pasów wobec 69-letniego więźnia we Wronkach, który w trzy tygodnie później zmarł. Lekarz więzienny wprawdzie stwierdził, że przyczyną zgonu była ostra niewydolność krążeniowo-oddechowa /tak brzmi karta zgonu/, jednak przeprowadzona w szpitalu poza więzieniem sekcja zwłok pozwoliła lekarzowi spoza więzienia ustalić, że przyczyną zgonu były tepe urazy głowy, klatki piersiowej i jamy brzusznej. W sprawie tej zresztą toczy się śledztwo i nie można przesądzać jego wyniku.

Warunki w więzieniach są zdecydowanie lepsze od tych, które panują w obozach pracy zwanych ośrodkami przystosowania społecznego. Czas pobytu w tych ośrodkach - jak wiadomo - nie jest z góry określany, może trwać do lat 5. OPS-y orzekane są przez sądy zaocznie, pozbawiając skazanego możliwości obrony. Warunki panujące w OPS-ach są straszne. Opinia mówi o wyjątkowym skorpumpowaniu strażników i ich okrucieństwie. O tym, że władze zdają sobie sprawę z sytuacji w OPS-ach świadczy fakt, że o ile możliwe jest zwiedzanie więzień przez studentów prawa i pracowników resortu, o tyle wnioski o takie wycieczki do OPS są zawsze załatwiane odmownie.

Za ten stan rzeczy w więziennictwie odpowiedzialność ponosi kierownictwo resortu. Nie może jej przerzucić na nikogo, ani tłumaczyć się niewiedzą o potwornych warunkach odbywania kary w Polsce, bo "kto chce ten się dowie". Stan więziennictwa woła o ujawnienie przez Ministerstwo Sprawiedliwości i zmianę przepisów regulujących odbywanie kary, a także o zainstalowanie społecznej kontroli więziennictwa, tymczasem choćby poprzez społecznych kuratorów.

Chcę poinformować Państwa, że w dniu 25 listopada 1980 r. w Warszawie zgłoszono do rejestracji Stowarzyszenie Pomocy Osobom Uwięzionym i ich Rodzinom "Patronat", który ma być kontynuacją istniejącego od czasów carskich do 1948r. Towarzystwa Pomocy Więźniom - Patronat. Tę organizację usiłowano już dwukrotnie lecz bezskutecznie reaktywować w ostatnim trzydziestoleciu. Była to organizacja niezmiernie zasłużona, zwłaszcza w czasie okupacji. Wśród nas znaj-

duże się dziś mec. Karol Pędowski z Warszawy, czołowy działacz Patronatu warszawskiego, człowiek niezwyklej miary i zasługi.



**ciąg dalszy w nast.  
numerze.**

/Dodatek Specjalny do "Serwisu Informacyjnego" - "Solidarność" UAM, Poznań 19.1.81/

Mec. Jacek Taylor ur. 1939 r., absolwent Wydziału Prawa UAM, członek adwokatury gdańskiej, obrońca znanych działaczy związkowych m.in. Andrzeja Gwiadzy, Marka Kozłowskiego, T.Szczudłowskiego, Dariusza Kobzdeja, pełnomocnik Lecha Wałęsy w sprawach przed sądem pracy, doradca prawny MKZ - Gdańsk, członek Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania.

## List do redakcji

## W JASTRZĘBIU

W dniu 31.01.81 r. korzystając z pobytu w Jastrzębiu odwiedziłem miejscowy MKR. Byłem bardzo ciekawy jaka atmosfera panuje w Regionie Jastrzębia, choćby ze względu na opublikowany list Jarosława Sienkiewicza - byłego przewodniczącego MKR Jastrzębie w prasie o zasięgu krajowym.

W tym dniu odbyło się zebranie przedstawicieli KZ w celu omówienia sytuacji różnicy zdań jakie zaistniały pomiędzy przewodniczącym MKR Jastrzębie J. Sienkiewiczem, a pozostałymi członkami MKR Jastrzębie. Delegaci jednoznacznie stwierdzili, iż nie umniejszając początkowych zasług J. Sienkiewicza, od pewnego czasu jego stanowisko i działalność nie była zgodna z wolą załóg górniczych, a wręcz prowadziła "w maliny". Opublikowany list J. Sienkiewicza w prasie jest jego własnym stanowiskiem co spowodowało wielki sprzeciw związkowców Regionu Jastrzębie. Powiedziano mi, iż obecnie J. Sienkiewicz jest dyrektorem ekonomicznym w Rybnickim Zjednoczeniu Węglowym.

Rozmawiałem też z miejscowym przedstawicielem nauczycieli, którzy całkowicie popierają treść listu nauczycieli naszego regionu do Ministra Oświaty i Wychowania wydrukowany w biuletynie Nr 11. Jednocześnie proponują nawiązanie współpracy z naszym regionem w celu zorganizowania wszechniczy nauczycielskiej, która działa już w Lublinie.

Związkowcy Regionu Jastrzębie przesyłają gorące pozdrowienia dla całej Rodziny Związkowej Regionu Środkowo-Wschodniego silnie przy tym podkreślając, iż są nieodłączną częścią NSZZ "Solidarność" w całym kraju.

Jerzy Kasprzak

## SPRAWY OŚWIATY • TOLERANCJA W SZKOLE •

Wychowanie ideowe nie może być osadzone w próżni, musi być mocno osadzone w efektach wychowania "podstawowego", budowane z elementów naprawdę naukowych, bazować na wartościach ponadczasowych.

Z demokratyzacją systemu szkolnego wiążemy nadzieje:

- na rugowanie z życia szkolnego dwulicowości poprzez eksponowanie zasady zgodności myśli, słowa i postawy, zasady tolerancji i poszanowania godności wzajemnego zaufania we wszystkich relacjach międzyludzkich w szkole a zwłaszcza w relacji wychowawca - wychowanek,
- na zachowanie swoistej "autonomii" szkoły, jej samoobronę przed tym, aby na pielęgnowane przez nią ponadczasowe, patriotyczne i humanistyczne wartości nie kładły się cieniem doraźne cele polityczne czy ekonomiczne,
- na ukształtowanie stosunków szkolnych międzyludzkich wolnych od serwilizmu, na oparciu naszego stosunku do nauczyciela na zaufaniu, że podejmuje zadanie do realizacji w pełnym poczuciu odpowiedzialności,
- na dorastanie kolektywów szkolnych do roli współgospodarzy szkoły,
- na przechodzenie w szkołach od autokratycznych do demokratycznych metod kierowania,
- na poszanowanie samorządności, uczniowskiej, nauczycielskiej i rodzicielskiej w szkołach,
- na wzrost autorytetu szkoły i nauczyciela w środowisku.

Sprawie wzrostu autorytetu szkoły i nauczyciela służy postrajkowe porozumienie gdańskie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania.

### 3. Samorządność uczniowska i samorząd szkolny.

Samorządność jest jedną z cech demokratycznej i nowoczesnej szkoły. Samorządność uczniowska w szkole to jedna z metod aktywizacji uczniów w procesie dydaktyczno-wychowawczym.

Istotę samorządności uczniowskiej stanowi zasada: młodzież winna brać w swoje ręce własne problemy, rozwiązywać je własnymi siłami a nawet częściowo środkami przy dyskretnej pomocy opiekunów /rodziców, nauczycieli/.

Zasada ta określa treści działalności samorządowej, chroni przed wypaczeniami /typu pajdokratycznego czy łamania samorządności/. Samorządność jako wypróbowana metoda aktywizacji młodzieży w szkole, winna być realizowana w każdej organizacji młodzieżowej, w każdym zespole uczniowskim, przy realizacji każdego zadania.

Wszzechobecność tej metody aktywizacji w szkole, przenikanie ducha tolerancji nawet dla niezdarnych i niedoskonalszych poczynań wychowanków, dla otwartych krytycznych postaw uczniów dotyczących ich sfery potrzeb i zainteresowań a także nasza otwartość na ich problemy pomaga nam w pracy wychowawczej w dogodnych niemal naturalnych warunkach samowychowania i wychowania.

Kazimierz Krajka

WY TAM NA GÓRZE /ciąg dalszy ze strony 2/

runki mieszkaniowe. Społeczeństwo było przekonane, że mieszkania te zostaną odebrane tym ludziom, że bezprawie zostanie naprawione, a tymczasem okazało się, że z braku odpowiednich ustaw prawnych, takie rozwiązanie jest niemożliwe. No cóż, społeczeństwo jest oburzone, ale jednocześnie bezsilne. Tak oto wygląda u nas porządek prawny, którego Pana zdaniem, nie wolno naruszać.

Gdyby Prokuratura Generalna była bliżej naszego terenu, mogła by zobaczyć wiele przykładów upodlenia ludzkiego. Mamy takie rodziny, w których ośmioro dzieci w wieku od jednego do piętnastego roku życia, mieszka wraz z rodzicami i dziećmi w jednym pomieszczeniu barakowym, dzieci te z braku łóżek śpią na podłodze, całej ósemce wystarcza dwie poduszki do spania, brak kołder, koców, ubrań i prymitywnych możliwości do nauki. Zarobki obojga rodziców ledwo wystarczają na biologiczne przetrwanie. Może to wypadki należące do rzadkości, ale jak się można ustosunkować do starych ludzi, milionowych rzesz weteranów pracy, których biologiczne przetrwanie zagrożone jest z braku środków do życia?

Przecież głodowe renty i emerytury są świadectwem nagrywania się z ludzkiego losu. Czym ci ludzie zasłużyli sobie na takie traktowanie? Dlaczego w jednym kraju i w jednym czasie jedni żyją w dostatku i niemal w luksusie, a drudzy w nędzy i upodleniu?

Podobnych pytań jest wiele. Socjalizm nie dla wszystkich ma to samo oblicze. Do kogo iść i gdzie szukać sprawiedliwości? Komu opisać nędzę i skąd oczekiwać pomocy i ratunku? Kto i kiedy naprawi straszną krzywdę społeczną?

Nawołuję Pan do rozsądku i odpowiedzialności, poczucia rzeczywistości i umiarkowanego działania, wzywa Pan do poszanowania prawa i porządku publicznego, taka jest Pana rola w społeczeństwie i w tym kontekście Pana rozumiemy, ale jednocześnie chcemy od Pana usłyszeć odpowiedź - kto i dla kogo stworzył takie prawa i taki porządek społeczny, komu te prawa miały służyć i w jakim celu, czyich interesów i przed kim prawa te broniły? Oto są pytania, na które brak odpowiedzi.

Mamy nadzieję, że poruszone przez nas problemy pozwolą nieco inaczej spojrzeć Panu na nasz Związek. Niech Pan nie doszukuje się w naszych szeregach rozwydrzonych grup, łamiących prawo i dopuszczających się rozboju. To na nas dopuszczono się zorganizowanego rozboju, myśmy się stali przedmiotem grabieży i lekceważenia. Mamy niezaprzeczalne prawo bronić się przed tym bez względu na to, czy forma naszej obrony podoba się komuś, czy też nie.

Odpowiedzialność za to wszystko, co działo się w naszym kraju i dzieje nadal, spada nie na klasę robotniczą. Nigdy nie poczujemy się winni tych zjawisk. Właśnie Panu, z racji piastowanego stanowiska, przysługuje prawo i obowiązek wyszukania winnych, ukarania ich i przywrócenia sprawiedliwości społecznej.

Zapewniamy Pana o naszym poparciu w tej działalności, w naszych szeregach znajdzie Pan wielu zwolenników dla swych szlachetnych poczynań, jakże teraz potrzebnych naszej ojczyźnie.

pozostajemy z wyrazami szacunku

NSZZ "Solidarność" Regionu  
Środkowo - Wschodniego

Komisja Koordynacyjna Emerytów  
Rencistów i Inwalidów

## GRUDZIEŃ 70

Z przemówienia Stanisława Kociołka /15.12.70 r./:

"...Bandy, bo inne określenie jest tu za słabe, czynnie, agresywnie i napastliwie przeciwstawiały się działaniom tak ludzkim i powszechnie zrozumiałym jak gaszenie pożarów, ratowanie ludzi, którym groziła śmierć w ogniu, udzielenie pomocy poranionym. Uczynili to osobnicy szczególnego pokroju - przestępczego, zbrodniczego. I tylko tacy są wśród zatrzymanych. Tylko tacy odpowiadzą przed prawem.

Wyjątki z listów ofiar Grudnia 1970 roku:

22<sup>10</sup> " W dniu 14.12.70 po wyjściu z pracy z drugiej zmiany to jest o godzinie zostałem bezpodstawnie zatrzymany przez milicję. Wśród uderzeń pałek wepchnięto mnie do samochodu i zawieszono na ulicę Świerczewskiego. Tutaj wysadzano mnie i wśród szpaleru milicjantów ustawionych po dwóch stronach schodów musiałem iść do góry na pierwsze piętro. Gdy szedłem po schodach milicjanci bili pałkami i jeden z nich podstawił mi nogę i wtedy posypało się na mnie największej uderzeń. Po dwóch godzinach zostałem przesłuchany i po wyjaśnieniu myślałem, że zostanę wypuszczony. W godzinę po przesłuchaniu a więc ok. 1<sup>00</sup> w nocy przyszedł milicjant i po wykręceniu ręki zaczął prowadzić mnie na dół jak się okazało do samochodu. Tu znowu przy pomocy uderzeń pałek zostałem załadowany i wywieziony do Pruszcza Gdańskiego. Po zajechaniu na miejsce kazano wychodzić pojedynczo i znowu trzeba było przejść wśród szpaleru bijących pałkami milicjantów... "Zbigniew Cwikliński, metalowiec z Gdyni"

"...W dniu 15.12.1970 wyjechałem z Hotelu Robotniczego do Gdańska na dworzec PKP gdzie wykupiłem bilet do Nowego Stawu i miałem jechać do rodziny.. podszedł do mnie cywil i bardzo grzecznie mnie poprosił na bok i przedstawił się, że jest funkcjonariuszem MO i poprosił mnie do komisariatu MO przy PKP. Wchodziłem do tegoż pokoju i w samych drzwiach dostałem łokciem w żołądek więc się zwinąłem z bólu, a w tym czasie rękoma i pałkami byłem bity, nawet nie jestem w stanie te ciosy i pałki policzyć i nawet nie wiem, który z funkcjonariuszy najczęściej znęcał się nade mną, byłem zakrwawiony, miałem rozciętą wargę i rozbity nos i nieustanny szum w głowie, nic więcej nie słyszałem. Myślałem, że na moment ogłuchłem ale i teraz mam osłabiony słuch. Następnie zostałem w nie-ludzki sposób wepchnięty na poczekalnię gdzie przez ok 10 min. miałem spokój. A później w takim stanie zostałem przewieziony na komendę MO na Świerczewskiego... Pamiętam tylko tyle, że zostałem podcinany i bity pałkami i to, że dwa razy przewróciłem się na schodach bezsilny. Wiem już to jak byłem w biurze to zostałem przesłuchiwany, przy czym też w/g kogoś musiałem być bity i ostrzyżony /oskubany/ bo nie można tego inaczej ująć." Zdzisław Piwiński, pracownik Stoczni Wisła.

"...Wróciłem z pracy zjadłem obiad i położyłem się spać gdyż choruję na cukrzycę i przez sen słyszę okropny krzyk dzieci i żony, nie zdążyłem oczów otworzyć jak poczułem uderzenie w twarz, wstałem i jeszcze raz uderzono mnie w twarz, jeden z bandytów kazał mi się natychmiast ubierać i cały czas trzymał lufę pistoletu przy mojej piersi i drugi trzymał pałkę w ręku, zaznaczam, że było ich trzech. Nic ich krzyk dzieci i żony nie zrażał, córka moja wpadła w szo że do tej pory leczy się nerwowo i gdy się już ubrałem wyprowadzali mnie do samochodu to dzieci przez okna krzyczeli nie zabijcie nam tatusia że aż sąsiedzi wylecieli z domów i podziwiali naszą władzę." Hoffman Manfred.

"...Dnia 17.12.70 roku w czwartek około godz. 14<sup>00</sup> zostałem zatrzymany przez funkcjonariuszy MO, którzy bezpodstawnie odprowadzili mnie do Prezydium Miejskiej Rady. Na jakiegokolwiek tłumaczenie się odpowiedzieli, że tacy jak ja są winni zamieszek na ulicach Gdyni. Zatrzymany zostałem niedaleko domu skąd udawałem się do sklepu... gdy doprowadzono mnie do Prezydium tu przeszedłem szpaler funkcjonariuszy którzy bili pałkami. Następnie zostałem wepchnięty do sali gdzie mnie ostrzyżono. Bito przy przejściu do innych sal na przesłuchanie przy wejściach do toalety. Następnie wprowadzono do samochodu przy przejściu z budynku Prezydium do samochodu ustawieni funkcjonariusze, którzy bili pałkami! Chylak Tadeusz, Stocznia Komuny Paryskiej.

**SOLIDARNOSC NA WSI***uchwała*

Lublin, dnia 7.II.1981r.

Polnicy zrzeszeni w NSZZRI "Solidarność Wiejska" woj. lubelskiego z zadowoleniem powitali podpisane w Rzeszowie w dn. 4.II.1981 r. porozumienie trzech organizacji, które powołały NSZZRI "Solidarność Wiejska" przyjmując tę nazwę organizacji do czasu ogólnopolskiego kongresu. Zjednoczenie wszystkich sił bez względu na różnicę poglądów jest sprawą nadrzędną w walce o słuszne prawa Pol- skich Rolników.

Stoimy na stanowisku, że zjednoczenie ruchu chłopskiego winno odbywać się na zasadach demokratycznych, tj. oddolnie poczynając od kół wiejskich.

Wychodząc z założenia równości wszystkich obywateli PRL - państwa robotni- ków i chłopów - bez względu na orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie rejestracji NSZZRI "Solidarność Wiejska" nie ustaniemy w dążeniu do posiadania własne- go związku zawodowego.

Popierając słuszne żądania reprezentantów wszystkich regionów Polski straj- kujących w Rzeszowie, składamy jednocześnie hołd prowadzącym głodówkę w Swidni- cy. Dotychczasowy bezduszny stosunek władz państwowych wobec głodujących świa- dczy, iż ludzie sprawujący władzę w Polsce nie liczą się ze słusznymi żądania- mi rolników.

Domagamy się szybkiego podjęcia rozmów ze strajkującymi w Rzeszowie i przy- siania Komisji Państwowej kompetentnej do podpisania porozumienia.

Własny związek zawodowy rolników jest jedyną gwarancją wyżywienia narodu.

Za Wojewódzki Komitet Założycielski  
NSZZRI "Solidarność Wiejska" woj. lubel-  
skiego /-/ Janusz Rożek

**KÓŁKA GRANIASTE**

Aktualnie na wsi polskiej prowadzona jest ogólnie akcja odtwarzania kółek rolniczych, mających rzekomo pełnić rolę związku zawodowego rolników. Przyj- rzymy się więc, kto prowadzi tę akcję i do czego zmierza.

Gospodarstwom kółkowym powierzono rolę wypierania rolnika indywidualnego z jego ojcowizny i tworzenia na ziemi zabra- nej rolnikom przez naczelnika tzw. ZGR-ów, stanowiących szczyt marnotrawstwa i niegospodarności. Rolnicy zbyt dobrze wiedzą czym są SKR-y i ich zwierzchni- cy w województwie i w Warszawie. Dlatego też teraz z całą odpowiedzialnością mogą powiedzieć, że ci ludzie nie mają prawa występować w roli jedynych /w myśl statutu kółek rolniczych/ obrońców interesów zawodowych rolników. Zamia- wydanie przez CZKR. §1 tego Statutu zawiera deklarację, że "Kółko Rolnicze jest dobrowolną, niezależną i samorządną organizacją społeczno-zawodową rolni- ków pełniącą rolę związku zawodowego indywidualnych rolników."

Jednakże dalsze paragrafy statutu szczegółowo określające strukturę i dzia- łanie kółka świadczą jednoznacznie, że ta wstępna deklaracja jest oszukańcza. Nowe kółko rolnicze nigdy nie będzie niezależne ani samorządne i nie będzie żadnym związkiem zawodowym. Otóż §14 Statutu Kółek Rolniczych stanowi, że kół- ko podlega rejestracji jako stowarzyszenie, które jest przeciwieństwem praw- nym związku zawodowego. Prawo o stowarzyszeniach poddaje stowarzyszenia ścis- łemu nadzorowi ze strony władz administracyjnych tj. naczelnikowi gminy i wo- jewodzie. Natomiast prawo o związkach zawodowych gwarantuje niezależność zwi- ązku zawodowego od organów administracyjnych i politycznych. Stowarzyszenie, a więc Kółko Rolnicze, rejestrują władze administracyjne, które kontrolują wszelką jego działalność mogą uchylić każdą uchwałę kółka i mogą w każdej chwili kółko rozwiązać. A więc pierwsza zależność kółka to zależność od naczelnika i wojewody. Kółko nie może więc bronić rolnika przed administracją, gdyż samo podlega ścisłemu nadzorowi ze strony tejże administracji. Druga zależność od władz pionu kółek rolniczych z CZKR-em na czele. Otóż §36 Statutu przewiduje, że kółko podlega: CZKR-owi, SKR-owi, WZKR-owi, a w myśl §37 kółko obowiązane jest stosować się do uchwał i wytycznych władz zwierzchnich. Co więcej, w myśl §41 władze te mogą praktycznie uchylić każdą uchwałę wlanego zebrania kółka.

a nawet - w myśl §48, zarządzić likwidację kółka. §36 Statutu stwierdza obłudnie że podległość wobec pionu CZKR-skiego jest dobrowolna. Jednak w świetle innych paragrafów Statutu podległość ta jest przymusowa. Otóż władze administracyjne nie zarejestrują kółka, jeżeli nie wyrażą zgody władze zwierzchnie kółek rolniczych, a te nie wyrażą zgody, jeżeli owej podległości nie będzie w statucie.

A co stało by się, gdyby kółko już zarejestrowane chciało wystąpić z pionu CZKR-owskiego już po zarejestrowaniu? Wtedy musiałyby podjąć uchwałę o zmianie Statutu, która to uchwała - zgodnie ze statutem - zostałaby uchylona przez władzę zwierzchnią, względnie kółko zostałoby zlikwidowane.

Tak więc kółka rolnicze nigdy nie były i w myśl nowego statutu nie będą niezależne i samorządne. Wręcz przeciwnie, w formie proponowanej przez CZKR będą samorządne dla administracji i niezależne od rolników. Rolę reprezentacji zawodowej rolników indywidualnych powinny pełnić autentycznie tworzone przez rolników Niezależne Samorządne Związki Zawodowe Rolników.

/Rzeszów: gazeta strajkowa "Trwamy" nr.6/

## NOCĄ

Wszyscy śpią. Godzina nocna jednak nie zwalnia od obowiązków. Wyszliśmy z byłej WRZZ i trudno uwierzyć, że prócz ustawiającej się kolejki po pieczywo gdzieś w dali krzątają się pracownicy dwaj milicjanci a trzeci bacznie pilnuje by pracowali dobrze. Podchodzimy bliżej i konsternacja jakaś w szeregach pracowitych rzeźbiarzy. Probują swych sił w drapankach plakatów "Solidarności Wiejskiej". Koło sklepu nr.17 z porcelaną /ktorej nie ma/ stoi kosz na śmiecie więc wszystkie kartki są ładnie upychane. Co to, to nie, artyści ulic nie zaśmiecają, bo o porządku trzeba dbać. Odnowa też do czegoś zobowiązuje. Oczywiście chyba, że jako niespodziewani goście zostaliśmy wylegitymowani. Zabrano nam dokumenty a Wojtkowi kazano pokazać co ma w worku plastikowym. Szybko przyjechały dwa samochody i z tymi kratkami na oknach dojechaliśmy do Komendy Miejskiej MO.

Tam wytłumaczono mi dokładnie, że WSW może mi zabronić chodzić w kurtce wojskowej. Pokazano mi kodeks wykroczeń i art. 62 §2. Rzeczywiście przewidyje się areszt lub grzywnę za wymieniony czyn. Poinformowano nas, że dowody trzeba mieć w porządku. Ja nie miałem pieczątki z miejsca pracy. Wyjaśniłem, że "Solidarność Wiejska" jeszcze nie jest zarejestrowana, więc nie mogę tej pieczątki mieć. Daliśmy poczytać naszą gazetkę polową, ale jeden w mundurku polowym chyba pierwszy raz taką widział. Trochę mieliśmy nie- tra przed długimi pałkami, które przekładali z lewej pod prawą połą kurtki. Od pierwszej dwadzieścia do drugiej to trwało. Spytałismy na koniec o nazwisko sierżanta - podał tylko swój numer: 646/14. Tego samego dnia komendant KM MO ppłk. Lulek wyjaśnił, że funkcjonariusze nie zrywają plakatów. Co najwyżej jacyś psychopaci, bo tacy są wszędzie.

Janusz Szkutnik

Rzeszów, gazeta strajkowa "Trwamy"

## LIST Z RZESZOWA

Już od 36 dni trwa okupacja byłej WRZZ w Rzeszowie przez rolników z całego kraju. Rolnicy zrzeszyli się w NSZZRI "Solidarność Wiejska" i tak samo, jak robotnicy chcą mieć swoje związki, które by broniły ich interesów. Lipiec 1980 r. był sygnałem spójności narodu. W dniach kiedy robotnicy strajkowali, rolnicy wspomagali ich jak mogli żywnością. Przełom lat 1980-81 stworzył autentyczny sojusz robotniczo-chłopski. Latem robotników popierali rolnicy - zimą rolników walczących o swoje Związki, o swoje istnienie popierają i wspomagają wszystkimi środkami robotnicy. Sojusz zrodził się samoistnie, poparty racją stanu polskiego społeczeństwa.

Rolnicy mają bardzo proste i realne postulaty, których spełnienie pozwoli żyć każdemu Polakowi. Pozwoli spokojnie pracować i mieć pewność, że nigdy dla nikogo nie zabraknie ziemi, żeby zasiać chleb powszedni, chleb, który jedzą wszyscy bez wyjątku. I ci właśnie rolnicy w pełni świadomi swojej roli, jaką mają do spełnienia dla całego społeczeństwa - walczą. Walczą o właściwą gospodarkę ziemią, o demokrację, szkolnictwo, o emerytury i renty. Walka ich jest o wiele trudniejsza niż robotników. Robotnicy już mieli jakieś tam swoje związki /CRZZ/, a rolnicy nie. I mimo tego, że już w 1924 roku 11 czerwca została podpi-

sana Konwencja MOP Nr 11 "O prawie zrzeszania się i koalicji pracowników rolnictwa" Dz.Ustaw Nr 54 z 1925 r. poz.378 jest nadal nie brana pod uwagę przez nasz rząd. Tym bardziej, że Art.1 tejże ustawy jasno mówi i wskazuje, że rolnicy mogą i powinni się zrzeszać na zasadzie jednej z grup zawodowych, które występują w danym kraju, czyli sprawa odnosi się również do rolnictwa w Polsce.

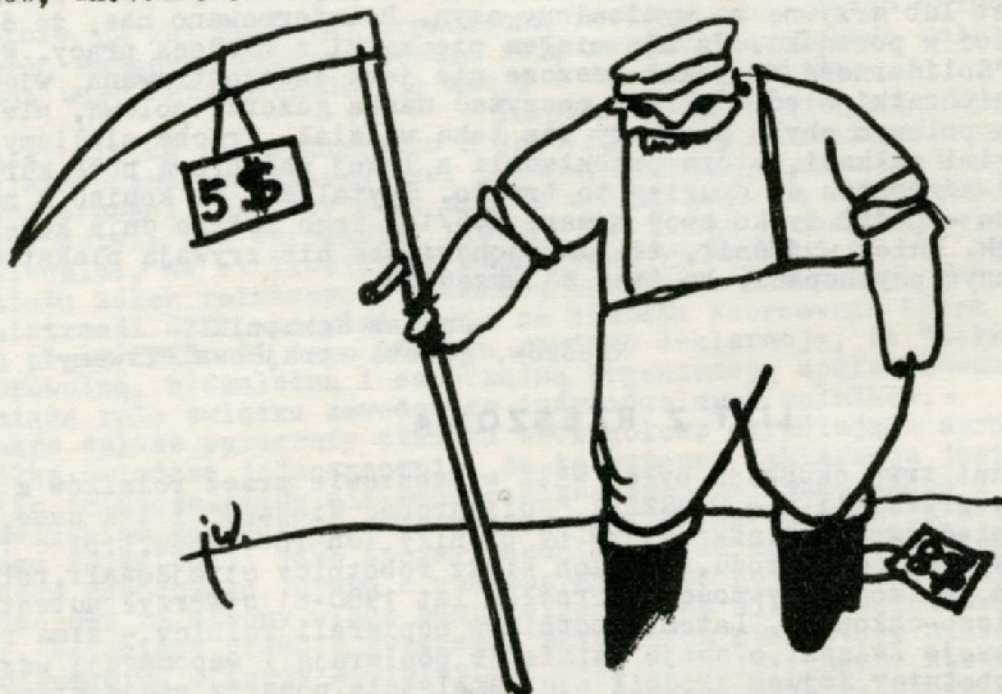
Rozmowy, które są obecnie prowadzone w Rzeszowie przez Komisję Rządowną z Rolnikami są w zasadzie w kontekście "sobie a muzom" ponieważ nie są wcale brane pod uwagę żadne Konwencje, porozumienia ani Konstytucja PRL. Natomiast słyszy się, że nie jesteśmy w pewnych punktach tych Konwencji i porozumień, przygotowani prawnie, aby zrealizować rejestrację NSZZR "Solidarność Wiejska". Rozmowy trwają, w obecnej chwili podpisano i parafowano jeden tylko punkt z postulatów tj. o nierepresjonowaniu osób strajkujących i ich rodzin oraz osób wspomagających. Dzień 4.II.81 r. można uznać za historyczny - zjednoczyły się wszystkie grupy w ruchu chłopskim celem osiągnięcia dla wszystkich wspólnego celu, a celem jest rejestracja NSZZRI "Solidarność Wiejska".

### Porozumienie

Maryla Malinowska  
/skr. red./

W celu ujednoczenia ruchu zawodowego rolników indywidualnych przedstawiciele NSZZR "Solidarność Wiejska", NSZZRI "Solidarność", NSZZ "Solidarność Chłopska" postanowili zjednoczyć swe związki i ustalili co następuje:

1. Tworzymy wspólny NSZZRI z tymczasową nazwą "Solidarność Wiejska", sprawę stałej nazwy uważamy za otwartą do czasu I-go Zjazdu Ogólnokrajowego Rolników Indywidualnych, gdzie zostanie ona ustalona. 2. Powołuje się wspólny Ogólnokrajowy Tymczasowy Komitet Założycielski składający się z 60 osób po 20 z każdego Związku z dniem 10.II.81 r. Z Komitetu Założycielskiego zostanie wybrane 15-to osobowe Prezydium w składzie: przewodniczący, 2 zastępców, sekretarz skarbnik, rzecznik prasowy, członkowie. 3. Dnia 10 lutego, po rozprawie sądowej, zostanie przyjęty przez wszystkich wspólnie uzgodniony statut rolników indywidualnych. 4. Niniejsze porozumienie obowiązuje z chwilą podpisania przez w/w upoważnionych przedstawicieli.  
Rzeszów, dn.4.II.1981 r.



"SOLIDARNOSC. REGION SRODKOWO-WSCHODNI" MKZ NSZZ "Solidarność" w Lublinie.  
Redakcja: Ewa Kowalska, Waleria Misiewicz, Danuta Winiarska, Bronisław Kowalski, Przemysław Zwoliński. Adres: Lublin, ul.Okopowa 7, tel. 269-64.  
Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.